

## Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 8 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne drukrotne odnośnie do domu dopłaca się miesięcznie 75 kopiejek = 60 halerczy. Z przesyłką pocztową w opakowaniu mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20. Ceny oddzielnych numerów: We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz szesnastomowy drobnym pismem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz trzylinowy drobnym pismem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy. Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

## Głos T. T. Jeża o obecnej chwili. Odpowiedź angielska na pogróżki niemieckie.

### Niemiecki przemysł a wojna.

W miarę, jak coraz widoczniejszym się staje, że wojna obecna nie zakończy się rychło, coraz większą wagą nabiera dla Niemiec kwestja zaopatrzenia ludności w artykuły pierwszej potrzeby, których — jak wiadomo — cesarstwo niemieckie nie produkuje w ilości koniecznej dla zaspokojenia ograniczonej do minimum normy konsumpcji. Ekonomisci niemieccy już dawno zdawali sobie sprawę z tego, że długa wojna musi wywołać klęskę gospodarczą, która nie może być bez wpływu na bieg samej akcji wojennej.

Profesor Schmoller w swych „Jahrbücher“ pisze: „Hypoteza wojny, podczas której import produktów spożywczych byłby nam wzbroniony, czyni sytuację naszą nader krytyczną. Powodzenia oręża naszego, nawet wielkie zwycięstwa, nie zdałyby się na nic, lub mogły w nieznacznej tylko mierze być użytkowane, gdyby przeciwnikowi udało się przeciwstawić im nową taktykę, — taktykę głodu“.

Georg Heim pisze: „Jeśli wojna potrwa dłużej nad osiem miesięcy, nie będziemy mieli zboża“.

„Deutsche Tageszeitung“, organ związku rolników, wyraża się: „Jeżeli wojna potrwa długo, a to jest już pewnem teraz, sytuacja nasza stanie się trudna, a nawet wprost krytyczna. Trzeba się zawnazę zdecydować przedsięwziąć odpowiednie środki“.

Profesor Lövy mówi: „Lepiej cierpieć głód, jak umrzeć z głodu“.

I rzeczywiście, gdy rozeirzymy się w cyfrach, publikowanych w urzędowej niemieckiej statystyce („Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich“) za rok ostatni, staje przed nami w całej grozie ciężkie położenie, w jakim znajduje się obecnie ludność Niemiec.

Wśród produktów, których brak da się Niemcom najrychlej we znaki, w pierwszym rzędzie postawić należy te, których import całkowicie jest dziś wstrzymany przez żelazny pierścień potężnych armii i flot koalicji, a mianowicie: kawa, herbata, ryż, bawełna, wełna, juta, miedź, saletra, nafta i kauczuk. Niektóre z tych produktów, jak, kawa, ryż — doniosła odgrywają rolę wśród artykułów spożywczych. Inne, jak: miedź, kauczuk, wełna i bawełna, bezpośrednio są związane z prowadzeniem wojny.

Szczególniej zapasy miedzi są w Niemczech — jak wnosić należy — bardzo małe, gdyż, wedle niedawnych wiadomości, rząd niemiecki przystępuje do rekwizycji miedzi, znajdujące się w rękach prywatnych, — jak gardząc nawet klamkami.

Kauczuk jest, jak wiadomo, koniecznym do automobilizmu, który tak ważną w armii niemieckiej odgrywa rolę.

Z wełny i bawełny przygotowuje się odzież dla wojska, a niestety trudno wyobrazić sobie, jak wielkim konsumentem jest wielomiljonowa armja.

Lecz nie tylko brak produktów kolonialnych daje się tak dotkliwie odczuwać w Niemczech. Coraz groźniej zarysowuje się ponure widmo braku tych niezbędnych środków żywności, które ziemia niemiecka produkuje w niedostatecznej ilości.

Znana jest powszechnie niemiecka przeczność, niemiecka oszczędność i zdolność odmawiania sobie wielu rzeczy, do których przyzwyczajone było, żyjące na wysokim poziomie materialnej kultury, społeczeństwo niemieckie.

Szereg rozporządzeń administracyjnych, nakazujących oszczędność środków żywności, nakazujących dodawanie mąki kartoflanej przy wypieku chleba itd., dowodzi, że Niemcy orientują się w groźnej sytuacji ekonomicznej i że wszelkimi siłami pragnęliby zapobiedz zjawieniu się głodu.

Oto rozporządzenia w tym względzie.  
„Od 4 listopada począwszy, chleb pszenny ma zawierać 10 proc. żyta, chleb żytni 10 proc. mąki kar-

toflanej. Zwyczajka mąki kartoflanej w chlebie jest dozwolona do 20 proc. i ponadto“.

„Koelnische Ztg.“ z 29 listopada 1914 roku: „Wielkie młyny (na rzekach) są zatrzymane. Miele się zboże w małych młynach, co pociąga za sobą większe koszty“.

„Koelnische Ztg.“ z 29 listopada 1914 roku: „Długotrwała wojna, oprócz widma głodu, stawia przed społeczeństwem niemieckiem perspektywę zupełnej ruiny ekonomicznej. Wczorajsze Niemcy były przedewszystkiem krajem przemysłowym i handlowym. Przemysł niemiecki, oparty na tańszym, niż we Francji i Anglii robotniku i zdobywający sobie coraz szersze rynki, dzięki znakomitej organizacji handlowej, był podstawą utrzymania około połowy ludności Niemiec. Był on w pierwszym rzędzie przemysłem na eksport. Dziś, handel Niemiec nie istnieje. Z Hamburga i Bremy, dwóch ognisk morskiego handlu Niemiec, w r. 1911 wyjechało 21.000 okrętów handlowych, z ładunkiem przeszło 15 milionów ton“.

Dziś, głucha cisza zalega porty Bremy i Hamburga. Światna niemiecka marynarka handlowa również prawie już nie istnieje. W r. 1873 liczyła ona 5 milionów ton pojemności, w r. 1893 — 15 milionów, w r. 1914 przewyższyła liczbę 45 milionów ton. Ta ogromna flota w części jest zatopiona, w części stała się łupem swego groźnego konkurenta i wroga — Anglii. Niedobitki tylko kryją się w portach niemieckich i przystaniach państw neutralnych. Olbrzymie obszary posiadłości rosyjskich, francuskich i angielskich, będące do tej pory nieograniczonym konsumentem tandety „made in Germany“, są dziś krajami prowadzącymi wojnę na śmierć i życie ze swym wczorajszym dostawcą. Przemysł zaś niemiecki, przerabiający surowce tych krajów, jest ich dzisiaj zupełnie pozbawiony.

### U grobu T. T. Jeża.

Lozanna, 15 stycznia.

Dnia 11-go stycznia zmarł na zapalenie płuc w Lozannie Teodor Tomasz Jeż — pułkownik Zygmunt Miłkowski. Zmarł w cichej, małej willi, położonej na pięknie wznoszącym się nad Lozanną wzgórzu, mając niebieską taflę jeziora przed oczyma i łańcuch gór na widnokręgu, poza którym rozbrzmiewał piekielny huk armat, nie dotalający już jednak nad brzegi spokojnych wód lemańskich. Spokój, zdawałoby się, towarzyszył ostatnim chwilom zasłużonego patrioty. Spokój ten był tylko zewnętrzny. Dziewięćdziesięcioletni starzec stykał się z nim na każdym kroku swego codziennego lozańskiego życia, jako z czemś obcem mu i dalekim. Piękna jego polska dusza żyła zyciem narodu z tamtej strony granicy, — zyciem walki, niepokoju, nadziei, zyciem wielkiego nerwowego i umysłowego napięcia. Tak było od początku wojny.

Zupełny brak wieści z kraju, jaki zapanował w pierwszych chwilach napełnił go wielkim niepokojem. Większym jednak jeszcze napełniły go pierwsze wiadomości, jakie tu nadeszły. Przynosiły one tekst odezwy „do Polaków“, wydanej przez sztab wojskowy austriacki, a którą tutaj przypisano początkowo osobistej inicjatywie habsburskiego cesarza.

Niemieckie gazety pospieszyły z doniesieniami o rzekomym ruchu rewolucyjnym w Królestwie. Miejscowa wybitnie antyniemiecka opinja i prasa wahała się z wypowiedzeniem swego zdania o sprawie polskiej, nie wiedziała, co o nas sądzić... Wówczas Jeż chwycił za pióro, jak zawsze — dla Polski.

Posłał do miejscowej „Gazette de Lausanne“ — „List otwarty w odpowiedzi na „odezwę“ Jego Cesarskiej Mości Franciszka Józefa do Polaków“.

„W swojej odezwie — pisał między innymi zmarły Miłkowski — każesz nam Wasza Cesarzka Mości walczyć u boku armji sprusaczonych Niemiec, które zawsze służyły przykładem dzielnego prześladowania Polaków.“

„Czyż można sobie wyobrazić rolę bardziej ohydną?“

„Metoda: „Divide et impera“, przy pomocy której zwykło się nas trzymać na wodzy, wyraża nam zło ogromne, klóćąc nas z Rusinami, którzy są, również jak my, prześladowanym narodem.“

„Wasza Cesarzka Mości, twoja łaskawość względem naszych rodaków, polegająca na robieniu z nich „austriaków“ polskiego pochodzenia, jak również wielkie i małe błędy popełnione przez twoich ministrów i agentów dyplomatycznych w czasie bałkańskich przesileni nie zwiastują nic pomyślnego...“

„...Austria winna myśleć o własnym raczej losie niż o omawianiu polskiej młodzieży obietnicami, których, ani ona, ani Niemcy nie będą w stanie dotrzymać.“

„Austria ocaliłaby swą egzystencję, pozostawiając Jego Cesarzka Mość Wilhelma II losowi na jaki zasłużył.“

Umysł starca, jak widać, orientował się znakomicie w sprawach rozgrywających się krwawo na wielkiej arenie świata, a obchodzących tak blisko jego umiłowaną ojczyznę. Serce bojownika z czasów „wiosny ludów“ kazało mu stanąć bez wahania po tej stronie, która wolność narodów uroczyście na swych sztandarach wypisała.

W październiku jeszcze udał się w odwiedzinę do przebywającego w pobliżu Morges Kucharzewskiego. Mówił o Polsce, o perspektywach, jakie wojna europejska przed nami otwiera, o swych nadziejach i niepokojach, zalecał wytrwanie i wierność narodowym ideałom. Niezadługo już potem zapadł na zapalenie płuc. Ciężka choroba okazała się zabójczą.

Pogrzeb Miłkowskiego odbył się w Lozannie we czwartek 14-go stycznia.

Z pośród rodziny zmarłego, obok przybranej córki, obecna była tylko wnuczka. Przybyli natomiast licznie Polacy z różnych zakątków Szwajcarii. W mieszkaniu, nad zwłokami zmarłego odprawił żałobne nabożeństwo ksiądz-Polak, przybyły z Fryburga.

Około g. 1.30 trumnę złożono na skromnym wozie żałobnym i, pokrytą mnóstwem wieńców przywieziono na maleńki, osamotniony cmentarz „de la Pontaise“. W orszaku pogrzebowym, liczącym około trzystu osób, znajdowali się, między innymi, Henryk Sienkiewicz, Paderewski, Erazm Pilz, prof. Kucharzewski. P. Kluczyński, przybyły tu w imieniu polskiej emigracji z Genewy niósł za trumną sztandar genewskiego Towarzystwa emigracyjnego.

Na cmentarzu, po pobłogosławieniu zwłok i przemowie księdza, który oddał hołd należny patriotyzmowi i głębokiej religijności zmarłego, zabrał głos Henryk Sienkiewicz.

Po nim przemawiał p. Kucharzewski. W dosyć obszernej przemowie roztoczył obraz życia pułkownika: Dzieciństwo w atmosferze wspomnień żołnierskich i bohaterzkich; dni kijowskiego uniwersytetu; pierwsze wystąpienia w obronie narodu i w imię wolności — ucieczka zagranicę; kampanja węgierska pod Bernem; pobyt w Turcji; smutne lata Londynu; dni niezmordowanej działalności, dni trudów i niedostatku na Bałkanach; działalność literacka; powstanie 63 roku; wreszcie pobyt w Szwajcarii, w Zurichu i Genewie — te lata, kiedy nigdy niestrudzony Jeż oddał się prawie wyłącznie pracy wśród młodzie-

ży, kiedy nieraz miał sposobność wlewać otuchę w serca częstokroć obojętniejsze lub zrezygnowane.

Po Kucharzewskim przemawiali przedstawiciele młodzieży; p. Świdorski w imieniu lozańskiej młodzieży akademickiej; p. Zaleski w imieniu młodzieży narodowej i zjednoczenia Towarzystw polskiej młodzieży zagranicą; p. Brzeziński w imieniu polskiej młodzieży akademickiej z Genewy. Szóstą z rzędu, krótszą, gorącą przemowę wygłosił p. Kluczyński w imieniu polskiej emigracji w Genewie. Prawdziwie piękny i wzruszający moment przeżyliśmy, słuchając przemowy prof. Jankowskiego z Krakowa. Zaledwie skończył, nim przebrzmiał jeszcze dźwięk jego pięknej, śpiewnej mowy południowych kresów, zwiastowano nam w obcym języku, suchym i obojętnym głosem, że „ceremonja“ skończona i że możemy się rozjechać... Przypomnieliśmy sobie, że nie jesteśmy jeszcze w Polsce.

Rozeszliśmy się, pozostawiając zwłoki polskiego pułkownika na małym osamotnionym cementarzu „de la Pontaise“, w oczekiwaniu aż nadejdą dni łaskawsze.

T. E.

## NADEŚLANE.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

**Amalia Stein-Godlewicz**, ul. Korolnicka l. 1, ll p. pierwszorzędna pracownia sukien francuskich i kostiumów angielskich, wykonuje według najnowszych wzorów nadeszłych z Paryża na rok 1915. 267

## DR K PODLEWSKI

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
ordynuje dla kobiet i mężczyzn od 11—12, 3—5  
ulica Zimorowicza l. 5 — Tel. nr. 303. 1001

Lwów, Oberfyńska 4 (boczna Zyblikiewicza  
stacja tramwaju K.D.) 221

Pensjonat „SIEDLIŚKO“ 139

poleca pokoje z całym utrzymaniem dla stałych i przyjezdnych

Nowy, rozszerzony lokal! 12513

**Zakład Doc. Dra Eug. Piaseckiego**  
Gimnastyka lecznicza, masaż, ortopedia. Ossolińskich 11  
Ord. 3—4. Gimn. zdrowotna dla chłopców i pańienek 5—6.

# Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

## Przegląd działań wojennych

Według informacji ze sztabu Głównodowodzącego armjami południowo-zachodniego frontu.

Dnia 3 (16) lutego.

„Na froncie między Niemnem a Wisłą d. 1 (14) lutego operacje wojenne rozgrywały się w przybliżeniu w tych rejonach, co i poprzednio.

„Na lewym brzegu Wisły — bez zmian: artylerijska i karabinowa wymiana strzałów i operacje oddziałów wywiadowczych.

„W Galicji jak poprzednio toczą się boje.

„Dn. 31 (13) lutego w rejonie Baligrodu zajęliśmy Smolnik, a przeciwnik został odrzucony ku Woli Miechowej. Dn. 1 (14) lutego natarcie trwało dalej, na wschód od Bystrego zawiądzaliśmy pierwszą linię okopów. W tym dniu wzięliśmy do niewoli kilku oficerów, więcej niż 600 żołnierzy i 4 karabiny maszynowe.

„W rejonie na południe od Lutowisk walki rozwijały się pomyślnie. Na lewym brzegu Sanu dn. 31 (13) lutego oddziały rosyjskie atakiem na bagnety zawiądzaliśmy silnie ufortyfikowaną wyżyną około Studenego. W rejonie na zachód od Hulskiego posunęliśmy się naprzód, przyczem w ciągu dnia wzięliśmy do niewoli 12 oficerów, 1000 żołnierzy, 3 karabiny maszynowe, wiele broni i patronów. Dn. 1 (14) lutego w tych okęgach szturmem zajęliśmy wzgórze koło Jaworca.

„Ofenzywa na Smolnik w zagięciu Sanu trwa nadal.

„W kierunku na Munkacz dnia 31 (13) lutego Niemcy kilkakrotnie atakowali wyżyny na południe od Myty, dochodzili do drutów kolczastych, ale byli odparci z wielkimi stratami. Cały szereg ataków niemieckich na wyżyny południowo-zachodnie od Koziowy w nocy dnia 1 (14) lutego został świetnie odparty. Dnia 1 (14) lutego zawiądzaliśmy wzgórzem koło Rosochacza.

„W kierunku na Huszt w nocy na 31 (13) lutego oddziały rosyjskie, dzięki nagłemu uderzeniu zawiądzaliśmy wzgórzami na południe od Tuchli i wzięły armatę, 2 karabiny maszynowe i 60 jeńców. Dnia 31 (13) lutego i 1 (14) bm. Niemcy całą dobę dokonywali zawziętych ataków zarówno tutaj, jak i na froncie Seneczów-Wyszaków. Wszystkie ataki zostały pomyślnie odparte z wielkimi dla nich stratami.

„Na Bukowinie toczą się walki z przeważającymi siłami nieprzyjacielskimi“.

(Smolnik — wieś koło Łupkowa.

Wola Michowa — na wschód od Łupkowa a na południe od Smolnika.

Bystre na południe od Baligrodu, na drodze do Cisny.

Hulskie na południowy zachód od Lutowisk.  
Jaworzec na południowy zachód od Hulskiego.  
Tuchla na południe od Skolego.  
Seneczów na południowy zachód od Wyszkowa nad granicą węgierską).

## STRATY AUSTRYJACKIE.

Z Wiednia komunikują: Komenda austrijska opublikowała urzędowe listy strat.

Według tych list straty armii austrijskiej od początku wojny wynoszą w cyfrach okrągłych:

280.000 poległych, 750.000 rannych, 700.000 zaginionych, albo wziętych do niewoli.

## Wojna serbska.

## NAPAD NA RODZINĘ KRÓLEWSKĄ.

Rjeka, (Czarnogóra) 3 (16) (PAT.) „Biuro prasowe“ donosi pod datą 1 (14) bm., że 2 aeroplany austrijskie zjawiły się nad wsią Rjeka w tym czasie, gdy król, królowa i królowna znajdowali się przed pałacem.

Lotnicy rozpoczęli strzelanie z karabinów maszynowych. Kilka kul upadło obok rodziny królewskiej.

## MINY NA DUNAJU.

Bukareszt, 3 (16) (PAT.) Dzienniki donoszą, że na Dunaju pomiędzy Nikopolem i Samowitem zauważono austrijskie pływające miny, zapędzone przez prąd do brzegu rumuńskiego. Kilka niewielkich łodzi pasażerskich natrafiło na te miny i zginęło wraz z pasażerami.

## PO NAPADZIE ALBAŃCZYKÓW.

Nisz, 3 (16) (PAT.) Napad Arnautów na granicę serbską przypisują intrygom młodoturków i Austriaków.

Wojska serbskie ścigają Arnautów. Opinia publiczna żąda przedsięwzięcia środków do zabezpieczenia granic Serbji.

## Represje

### przeciw handlowi z Niemcami.

## Deklaracja sprzymierzeńców.

London 3 (16) (P. A. T.) W Izbie gmin minister marynarki Churchill oświadczył: Musimy być zawsze przygotowani na próby nieprzyjaciela wnieść przez napady niepokój na drogi handlowe. Dlatego zadanie, które mamy rozpatrzyć jest ciężkie i poważne.

Dotychczas nie przeszkadzaliśmy wwozowi do Niemiec żywności, nie stawialiśmy przeszkód statkom neutralnym do odwiedzania portów niemieckich i puszczaliśmy bez przeszkód niemieckie produkty wywozowe na neutralnych okrętach. Obecnie musi to być poddane rewizji, gdyż państwo, które korzystało z tych przywilejów, postawiło się samo poza wszelkimi zobowiązaniami międzynarodowymi.

Sprzymierzeńcy opublikują teraz deklarację, w której po raz pierwszy będzie względem nieprzyjaciela zastosowana cała potęga nacisku od strony morza. Nie można dopuszczać, aby Niemcy zastosowały system otwartego rozboju morskiego i morderstwa.

Paraliżujący nacisk floty brytyjskiej na Niemcy może samo zadecydować o wyniku wojny.“

## NOTA BERNSDORFA.

Waszyngton 3 (16) (P. A. T.) Nota ambasadora niemieckiego Bernsdorfa powiada, że postępowanie, zamierzone przez deklarację rządu niemieckiego, jest środkiem skierowanym przeciwko naruszeniu przez Wielką Brytanię prawa międzynarodowego, dokonanemu przez to, że rząd angielski dąży do ogłodzenia cywilnej ludności Niemiec. Nota mówi dalej, że Niemcy będą uważały angielskie statki handlowe za okręty wojenne, ponieważ rząd niemiecki wie, iż statki angielskie są uzbrojone i otrzymały rozkaz odbywać swe kursy grupami po kilka statków i próbować zatapiać niemieckie łodzie podwodne.

W końcu ambasador oświadcza, że ponieważ Anglja zdradziła zamiar używania neutralnych flag, więc dziś żegludze neutralnej w sferze działań wojennych również grozi niebezpieczeństwo, a więc statki neutralne powinny omijać Szkoję poza sferą wojenną.

## MINY KOŁO ANGLJI.

Waszyngton 3 (16) (P. A. T.) Ambasador niemiecki zawiadomił departament stanu, że naokół wysp Wielkiej Brytanji będą rozrzucone miny, co będzie jednym ze sposobów walki przeciwko uzbrojonym okrętom handlowym.

## Japonja i Chiny.

Do „Russk. Słowa“ telegrafują z Pekinu: Rząd chiński postanowił zbadać poszczególne punkty żądań japońskich i określić stopień, w którym każde z nich byłoby możliwe do przyjęcia. Zdaje się Chiny zgodzą się na zadośćuczynienie żądanom Japonji i podpiszą czasowy traktat, uznający większość wymienionych punktów aż do zakończenia wojny, kiedy znowu będzie można spodziewać się wmieszania się wielkich mocarstw. W prasie i w społeczeństwie trwa

w dalszym ciągu obstrukcja przeciw żądanom japońskim. Obstrukcję podtrzymują wieści, jakoby Wilson gotów był do wystąpienia w celu załagodzenia japońsko-chińskiego zatargu.

Tokijski korespondent „Times'u“ telegrafuje: Żądania japońskie dotyczą ważnych interesów drugich państw, przede wszystkim Anglii. Jednakże, biorąc pod uwagę nasze stosunki z Japonją i wyświadczone przez jej flotę usługi, utrudnianie zadośćuczynienia jej dość rozsądnych dążeń w Chinach byłoby z naszej strony niewdzięcznością.

## Provizoryczna administracja ziemska w Królestwie Polskim.

Przed paru dniami podaliśmy wiadomość o rozszerzeniu działalności Komitetów Obywatelskich. Z komunikatu Centralnego Komitetu Obywatelskiego podajemy nowe szczegóły:

„Na ostatnim posiedzeniu urzędowym C. K. O. Królestwa Polskiego, które odbyło się pod przewodnictwem senatora Lubimowa, omawiano przede wszystkim sprawę organizacji wewnętrznej Komitetów Obywatelskich.

„Rozszerzając zakres swych prac komitety obywatelskie tworzyć mają Wydziały wykonawcze, Biura i Sekcje, przyczem Wydziały wykonawcze otrzymują zakres działania podobny do tego, jaki mają „Uprawy“ ziemstwa rosyjskiego, a to wobec stwierdzenia faktu, że Komitety Obywatelskie spełniają w istocie czynności Ziemstw.

„Zadaniem Wydziałów Wykonawczych będzie, między innymi, przygotowywanie materiałów na posiedzenia ogólne, wykonywanie ich uchwał, załatwianie korespondencji, wydatkowanie pieniędzy itd. Wydział ten (zarząd), wybrany z pośród obywateli-członków Komitetu, składa się z prezesa, jego zastępcy, skarbnika i sekretarza.

„Komitety gminne, powiatowe i miejskie wybierają prezesa Komitetu i Wydziału Wykonawczego w jednej osobie; w Komitetach gubernjalnych, w których prezesem z urzędu jest gubernator, prezes Wydziału Wykonawczego obierany jest z pośród obywateli-członków komitetu. Biura Komitetów Obywatelskich składać się mają z obywateli, zaproszonych przez Komisję Wykonawczą i z płatnych urzędników. Dla lepszej organizacji pracy tworzą się Sekcje, w skład których wchodzi członkowie Komitetu i zaproszeni współpracownicy. Listę ich sporządza Zarząd, a zatwierdza ogólne zebranie Komitetu“.

## Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 16 lutego b. r.

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp.)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	730.43	0.6	SSW.1	00	6.8	0.4
2 popoł.	733.01	6.6	SSW.1			
9 wiecz.	735.97	2.4	0			

Uwaga: Pogoda.

— Temperatura. Dziś o godz. 11 rano +2.0 st. Celsjusza.

— Repertuar Teatru w Kasynie miejskim we Lwowie (ul. Akademicka 13):

W niedzielę o godz. 3.30 popoł. po znizonych cenach „Czuła struna“, operetka w 1 akcie Cherville'a i Thibant'a, „Maska szatana“, komedia w 1 akcie Czinnera i „Skarb za kominem“, operetka w 1 akcie z muzyką Kozzata. O zwykłej zaś porze, t. j. o godz. 6.30 w. pierwszy raz „Kontroler wagonów sypialnych“, farsa w 3 aktach A. Bisson'a i część muzyczno-wokalna.

W poniedziałek pierwszy raz „Daisy“, komedia w 1 akcie Tristana Bernarda, część muzyczno-wokalna i po raz pierwszy „Piękna Galatea“, operetka komiczna w 1 akcie Fr. Suppe.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni P. Sotschka (plac Marjacki 5).

— Środa popielcowa. Nie było tego roku karnawału ni lucznych zabaw, nie widzieliśmy masek w strojach dominach, nie słyszeliśmy tego miłego gwaru i wesołego śmiechu, którym rozbrzmiewały karnawałowe noce we Lwowie, pełne muzyki i bujnej radości. Najlepsi tancerze i wodzireje są dziś na polu walki.

Ale oto, nie zgrzeszywszy wesołością nieumarowaną, obchodzimy pokutną Środę popielcową. W kościołach wielu jest pobożnych, którzy z pokorą pochylają głowy i posypują je popiołem. Serca ludzkie, zdjęte grozą widoku strasznej wojny, tego krwawego paroksyzmu, który chwycił ludzkość, korzą się przed Bogiem i kają z grzechów — albowiem ktoś jest bez grzechu?

Ogromne jest dziś mnóstwo tych, którzy na swe niewinne głowy biorą wszystkie winy i grzechy i temci pokorniej jedną się z Bogiem, im mniej zawiniłi. W pokorze głowy posypują popiołem kobiety opuszczone, dzieci, ci wszyscy, którzy cierpią i tyłko cierpią bez swej winy. Na ich głowy najcięższej spada brzemię pokuty, ich serca najsrożej dotyka cierpienie i męka.

Bóg będzie miłosierny cierpieniom maluczkich a

ta smutna Środa popielcowa będzie dniem pojednania.

\* \* \*

Kitowicz pisze o Popielcu: „Na popielec zjeżdżali się i schodzili do kościołów wszyscy, a nawet najwięksi panowie nigdy go nie opuszczali. Dla tych, którzy nie mogli przyjąć tego obrządku we wstępną środę, mianowicie po wsiach, powtarzano go drugi raz po kościołach w pierwszą niedzielę postu. Taka zaś była jeszcze pobożność Polaków w latach początkowych panowania Augusta III, że nawet, nie mogący przyjąć popielca w kościele, prosili o niego, aby im był dany w łóżku. Lecz pod koniec panowania powyższego króla, gdy wiara stygnąć zaczęła, popielec ledwie miał cizbę do siebie w kościele i to najwięcej od pospólstwa, po domach zaś go rozdawać zaniechano.

„Ale natomiast, nie fatygując księży, swawolna młodzież rozdawała go sobie sama, trzepiąc się po głowach workami popiołem napełnionymi, albo też wysypując zdradą jedni drugim obojętnej płci popiół na głowy. Ta jednak swawola praktykowała się tylko po małych szlacheckich domach i po miastach między pospólstwem. Często młokos przed lub za wychodzącą niewiastą, albo jaką dziewczką przed lub za przechodzącym mężczyzną rzucała na ziemię garnek suchym popiołem napełniony, tak blisko osoby, żeby popiół wzniesiony w powietrze osobę tę obkurzył. Wówczas swawolnica lub swawolnik, zawoławszy: „Popielec, mości panie, lub mościa pani, albo panno!“ uciekał. Ze zaś nie każdy mógł znieść cierpliwie taki ceremoniał, mianowicie, gdy ze swawolnikiem znajomości nie było, więc trafiało się, że wynikały zwady i bijatyki.“

— **Echa pozgonne.** Za warszawskim „Kurjerem Porannym“ powtarzamy dzisiaj korespondencję z Łozanym. Jest to pierwszy głos o ostatnich chwilach T. T. Jeża.

Znajdujemy tu opinię Zygmunta Miłkowskiego o obecnym położeniu w Polsce. Znakomity obywatel, pomimo długoletniego oddalenia od kraju, zjednoczył się z przekonaniem ogromnej większości narodu polskiego.

— **Działacze rosyjscy.** Bawią we Lwowie od kilku dni przedstawiciele rosyjskiego Związku z miast. Pomiędzy 40 gośćmi znajduje się także ks. Drucki-Lubecki. Działacze zastanawiają się nad podjęciem akcji ratunkowej dla miast, nawiedzonych klęskami wojennymi.

— **Do zakładu naukowego im. Adama Mickiewicza** z powodu przepełnienia przyjmuje się tylko wpisy na prywatystów. Pierwsze półrocze kończy się 15 maja 1915, egzaminy prywatne za pierwsze półrocze rozpoczyna się 1 maja.

Egzamin dojrzałości w terminie lutym rozpocznie się w gimnazjum im. A. Mickiewicza 26 lutego 1915. W całej pełni uprawnieni kandydaci i kandydatki mają wnieść podania na ręce dyrekcji zakładu. Godziny urzędowe tylko popołudniu.

— **Z ruchu naukowego.** Komitet Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowym im. dra Jana Mianowskiego w Warszawie przetrzymał nagrody z zapisu J. Pileckiego: Gabrylielowi Korbutowi za życiorys w wydawnictwie zbiorowym „Wiek XIX“, Zygmuntovi L. Zaleskiemu z Paryża za tom szkiców literackich „Człowiek i twórca“ i Henrykowi Mościckiemu za tom pierwszy „Dziejów porzbirowych

Litwy i Rusi“. Rzecz ta wydana nakładem „Kurjera Litewskiego“, zdecydowała o powołaniu Mościckiego na specjalną katedrę dziejów Litwy z fundacji ks. Lubomirskich w Uniwersytecie Jagiellońskim. Wybuch wojny uniemożliwił p. Mościckiemu rozpoczęcie wykładów, zamierzonych na wiosnę b. r.

— **Zaliczki dla emerytów i nauczycieli z prowincji.** Dziś rozpoczęło się w Radzie szkolnej okręgowej asygnowanie zaliczek, przeznaczonych dla wdów po nauczycielach i emerytów, którzy stale, a więc przed wojną jeszcze zamieszkiwali we Lwowie i pobierali pensje w kasie krajowej we Lwowie. Inni zatem nauczyciele z prowincji, którzy w czasie wojny schronili się do Lwowa nie mają prawa do tych zaliczek. Na zaliczki te przeznaczono około 11.000 koron.

— **Z policji miejskiej.** P. Kazimierz Uhma zrezygnował z zajmowanej dotychczas posady dyrektora policji miejskiej. Razem z nim ustąpił p. Jan Süsswein, który w ostatnim czasie pełnił tamże funkcje komisarza prezydjalnego.

— **Galicyjski Akcyjny Bank Kupiecki we Lwowie,** ul. Kopernika 3, przyjmuje wkłady na książeczki oszczędności i otwiera rachunki bieżące w koronach i rublach. Lombarduje i kupuje książeczki wkładkowe i listy zastawne instytucji krajowych. 271

— **Zgubiono 15-go w południe w drodze na kolej** szpicrutę pamiątkową, ze srebrną rączką i 7 monogramami. Uczciwy znalazca zwróci za sowitą nagrodą: Murarska 64, dozorca. 270

— **Wywieziony redaktor.** Niemcy wywieźli z Łodzi redaktora i wydawcę „Rozwoju“, p. Wiktora Czajewskiego, i internowali go na Pomorzu, skąd zawiadomił listownie rodzinie o swoim losie. P. Czajewski powrócił był do Łodzi z Niemiec przez Szwecję dopiero w listopadzie.

— **Wydalenie obcokrajowców.** „Warsz. Dniownik“ pisze: „Z powodu ostatniego rozporządzenia o wydalaniu poddanych wojujących z Rosją państw, w razie, gdyby nie wyjechali w terminie określonym z Rosji, w pismach polskich wyraża się obawy, że rozporządzenie to dotknie osoby pochodzenia polskiego.

„Obaw tych, podług otrzymanych przez nas z miarodajnego źródła wiadomości, nie potwierdza rzeczywistość, gdyż rozporządzenie o wydalaniu poddanych wojujących z Rosją państw najmniej dotyczy poddanych zagranicznych pochodzenia słowiańskiego. Zapewne, pozostawienie w kraju nie jest ich prawem, lecz jest dla nich ulgą. Na mocy rozporządzenia, wydanego przez generał-gubernatora, ks. Jengalyczewa, Polakom i w ogóle osobom pochodzenia słowiańskiego, które złożą dowody tego pochodzenia i poręczenie posiadających zaufanie rządu organizacji społecznych (np. komitetów obywatelskich, Towarzystwa słowiańskiego, Komitetu opieki nad jeńcami i t. p.) co do swojej lojalności względem państwowości rosyjskiej — wydalanie z kraju nie grozi.

„Oczywiste jest również, że od chwili podania prośby o niewydalenie aż do rozważenia istoty tej prośby, wydalenie przymusowe do pomienionych pententów stosowane nie będzie. Celem wszechstronnego rozważenia tych próśb generał-gubernator warszawski utworzył pod przewodnictwem generał-majora, księcia Melikowa, komitet specjalny, do którego wszedł między innymi również przedstawiciel Centralnego Komitetu Obywatelskiego, kamerjunker Górski.“

Z wnątrz wielkich państw ruszyły ku sobie nieprzeliczone mrowia i zachowują dziś ze sobą wciąż ognisty kontakt śmierci. Setki tysięcy ludzi wkopują się w ziemię, i leżą tak całymi tygodniami w wodzie i błocie, pod deszczem kul. Niewątpliwie jedni wsłuchują się w organowy ryk dział i nowe jakieś dźwięki i tony, nowe pieśni i rytmy odnajdują w muzyce armat. My wyobrażamy sobie, że w tym napózór chaotycznym ryku musi być jakiś wewnętrzny harmonijny związek, nie jeden z tych, którzy go słyszą, odgaduje go lub przeczuwa a jeden lub drugi wcieli może to, co mu muzyka dział przyniosła, że jakieś wielkie dzieło o nieznanej, nowej piękności. Jeszcze inny w twórczej zadumie słucha posępnego świstu kul karabinowych lub straszliwie monotonych litanji karabinów maszynowych. To znów są dusze, prowadzące poufne a tajemnicze rozmowy z ciszą nocną, przerywane świtem i porannym atakiem. Są może ludzie, którzy spali przez całe życie a obudzili się dopiero podczas dzikiego zgiełku walki na bagnety, gdy oręż szczełkał o oręż, niosąc śmierć na końcu długiego noża. Któż wie, ilu między tymi ludźmi jest śmiałych poetów, chwytających dusze na gorącym uczynku z odwagą zapalonych myślicieli, ślepych na grożące im niebezpieczeństwa. Pamiętajmy, że zmysły tych młodych ludzi są wyrobione baczną orientacją, a umysły, wykształcone i pełne trafnych określeń, zdolne są do chwytania nietylko zasadniczych tonów, ale nawet odcieni subtelnych i napózór niedostrzegalnych. Równocześnie zaś jestto zacięta walka z samym sobą i niezliczonymi trudami wojny, począwszy od głodu a skończywszy na robactwie.

Nic trzeba sobie wyobrażać, że ci ludzie w śmiertelnej swej fatydze myślą wciąż o ojczyźnie i jej sławie. Przeciwnie, myśli ich krążą wciąż koło tego, kiedy się to skończy i czy oni z tego wyjdą ży-

— **Ks. arcybiskup Likowski.** Według doniesień dzienników berlińskich z Poznania, arcybiskup gnieźnieński-poznański, ks. Likowski, skutkiem przeziębienia, ciężko zapadł na zdrowiu. Wobec sędziwego wieku chorego, zachodzi obawa komplikacji.

— **Rezultat rewizji warszawskich.** W związku z ostatnim rozporządzeniem oberpolicmajstra co do sprawdzenia w zakładach handlowych spożywczych ilości znajdujących się tam artykułów spożywczych policja zarządziła rewizję w obrębie 4, 7, 8 i 15 cyrkulów. Wyniki dały nadspodziewany wynik: znaleziono ogromną ilość zapasów a mianowicie po kilkadziesiąt pudów benzyny, nafty po kilka tysięcy pudów benzyny, nafty po kilka tysięcy pudów mąki, soli i t. p. artykułów pierwszej potrzeby. Składy te należą przeważnie do żydów przybyłych z Piaseczna, Zakrocymia, Płocka, a nawet z Raciążka pod Ciechoćkiem.

Zdałaby się podobna rewizja i we Lwowie, a z pewnością wydałaby podobne rezultaty, co w Warszawie. Przez surową opiekę nad takimi spekulantami dałoby się uregulować ceny na artykuły żywności i zmniejszyć panującą drożyznę.

— **Apropozycja Berlina.** „Russk. Wiedom.“ donoszą z Kopenhagi, że zaprowadzenie kontrolnych kartek w rozdawnictwie chleba w Berlinie wymaga złożonego aparatu. Berlin podzielony jest na 170 okręgów. Do unormowania zapotrzebowania potrzeba 4 miliony kartek tygodniowo i organizacja ta wymaga całej armii sumiennych płatnych agentów. — Na porządku dziennym są buntury kartoflane. Przed sklepami stoją setki kobiet, zapas kartofli rozsprzedaje się w jednej chwili i wybuchają burzliwe sceny. Robotnicy domagają się, żeby magistrat zmniejszył porcje ludzi zamożnych, a zwiększył porcje robotników, gdyż chleb i kartofle są głównym pożywieniem biednych. — Berlińska ucząca się młodzież ogłosiła deklarację, w której oświadcza, że zrzeka się porcji mięsa i kielbasy na śniadanie i kontentować się będzie kromką chleba.

— **Za pamflet przeciw Wilhelmovi.** W Haadze stał przed sądem adwokat van Rossum, oskarżony o rozpowszechnianie pamfletu przeciw ces. Wilhelmovi, przez co naruszył holenderską neutralność. Van Rossum został skazany na 300 fl., albo dwa miesiące więzienia.

— **Inteligencja w armii francuskiej.** Minister oświaty francuski zakomunikował izbie posłów, że w armii znajduje się 25 tys. nauczycieli różnych zakładów naukowych, z których 3.500 poległo lub jest rannych. Z 23 tys. studentów francuskich, znajduje się 10 i pół w armii. Liczba uczniów średnich zakładów naukowych we Francji spadła z 98.500 do 73.600.

## Walka w przestworzu.

Z opowiadań żołnierza rosyjskiego.

Czytamy w „Kur. Litewskim“:

„W dniu tym wyjątkowo nie usłyszeliśmy ani jednego wystrzału ku nam skierowanego, ani jedna kropla krwi nie została przelana, a jednak przeżyliśmy chwile wrażeń niezwykle silnych. Dzień był bardzo jasny i bardzo przyjemny, choć lekki mroził chwytał cokolwiek za uszy i koniec nosa. Był to dzień „aeroplanowy“, jak mówią żołnierze o każdym dniu pogodnym bez wiatru.

wi. Ale i ojczyzna niczego więcej od nich nie chce, jak aby wytrwali na stanowisku do samego końca i, o ile możności, wyszli z tego żywi. Ich zysk jest też zyskiem i ojczyzny.

Ale abstrahując od indywidualnych przeżyć, których wartość właściwą stanowi głównie ich intensywność, musimy przyznać, że z zewnętrznego punktu widzenia wojna ta przynosi rzeczy niesłychane i nadzwyczajne. Jestto pierwsza wreszcie chwila, w której cały aparat wszystkich bajecznych naszych wynalazków odrazu został puszczony w ruch. Wojna toczy się na ziemi i pod ziemią, na wodzie i pod wodą i w powietrzu. Ludzkość pracuje wszystkimi swymi mięśniami i całą potęgą swej genialnej myśli. Swem i telegraf bez drutu, aeroplany, hydroplany, balony do sterowania, łodzie podwodne, samochody najrozmaitszych kształtów, postaci i przeznaczeń, to wszystko wystąpiło do walki. Oto przebogaty i przekosztowny strój, zbroja, w jakiej Ludzkość wystąpiła dziś do boju. Już to rozwinięcie sił samo w sobie jest wspaniałe i majestatyczne. Na każdym kroku daje ono okazję do nowych czynów wojennych i nowych bohaterstw. A przecież to wszystko, to tylko środki, prowadzące do zamierzonego celu, to jest broń tylko! Jakaż będzie zdobycz?

Jakakolwiek ona-by była, to już to, co wojna dotychczas dała dzisiejszemu pokoleniu, jest wprost bezcenne. My o tem mało wiemy. Ci, którzy z wojny piszą, to są przeważnie literaci z przedwojennych czasów, i ich elaboraty muszą tracić papierem i atramentem. Ci, którzy najwięcej widzą i naprawdę żyją wojną, żołnierze z krwi i kości, nie umieją pisać. Poeci wojny, prawdziwe dzieci wojny, rodzą się dopiero, i kształtują swe dusze na polach bitew. Ale już nawet te dziennikarskie feiletony z okopów, opisujące mo-

JERZY BANDROWSKI.

## NOWY CZŁOWIEK

(Ciąg dalszy.)

Dlatego, gdy przyszło do wojny i naród na swych synów krzyknął, ci młodzi ludzie, bez względu na swą partyjną przynależność pośpieszyli pod broń wszyscy, w sprawie narodowej z przyjemnością i radością znalazłszy wspólny mianownik, w którym każdy z nich mieści się istotnie wraz z całą swą przyszłością bez reszty. W ten sposób, w ich mniemaniu, można uzyskać dla siebie podstawę, w samej rzeczy „z gruntu“ doskonałą i pewną. Jakkolwiek tedy pobudki tego ich postąpienia w przeważnej swej większości źródła swoje miałyby w ambicji, to i ambicja ta jest zdrowa i nienaganna i punkt, do którego ona doprowadziła, jest znakomitym punktem wyjścia dla każdego człowieka wogóle. W tym punkcie zbierają się wpływy i siły tak różnorodne i mnożące a wszystkie tak wielkiej równocześnie mocy, że oprócz się im żaden człowiek ze zdrową duszą nie potrafi. Niema normalnie funkcjonującego umysłu, któryby się im nie poddał ku swemu wielkiemu pożytkowi i dobru. Z żądzy sławy, potęgi i świetności dla nowego narodu, z miłości Ojczyzny zawsze rodzą się rzeczy zdrowe i wielkie.

Oto dzięki czemu możliwy był ten cud, którego obecnie jesteśmy świadkami, ta olbrzymia wojna, której świat bał się tak, że nawet myśleć o niej nie chciał, choć ją może przeczuwał, nie mówił o niej i mówić nikomu nie pozwalał.

I rzeczywiście, niedługo na powietrznego gościa czekaliśmy... Zwrotny i wdzięczny w rysunku „taube“ pomknął z warkotem śmigła nad nami, w stronę W. Choć leciał wysoko, ponad wszelkie strzały, dla zwyczaju, zuchy nasze sygnali ku niemu salwę karabinową.

Wkrótce zniknął nam z oczu, poleciał ścieg pocisków śmierci i zniszczenia w prastarym grodzie maziowieckim, wśród spokojnych jeno mieszkańców.

Zamiar drapieżnika jednak nie powiodł się pomyslnie, gdyż niezadługo ujrzelśmy, jak „taube“ mknął z powrotem, ale już nie sam, bo nad nim, niby sokół nad czapłą szybował Bleriot rosyjski.

— Goni! Goni Niemca! — rozległo się po liniach okopów.

„Taube“ chciał zmylić orientację Bleriota, raptownie zwrócił w prawo, Bleriot jednakże, jakby przewidział manewr uciekającego w teże chwili również dał zwrot wspaniały i znów unosił się nad szybowcem niemieckim.

Goniłwa ta napowietrzna zapierała nam oddechy ze wzruszenia.

Nagle... „taube“, niby ów koń stający dęba, wspiał się prawie pionowo i wspaniałym rzutem w górę znalazł się ponad Bleriotem.

Role zmieniły się... Napastujący stał się napaśtowanym.

Krzyk nienawiści i niepokoju wydarł się z tysięcy piersi naszych żołnierzy, a od strony szaniców niemieckich dochodziły nas głośnie okrzyki tryumfalnego „Hoch! Hoch!“

Bleriot, jakby zawstydzony, że dał górę nad sobą wrogowi, stracił zda się orientację kierunku i pomknął na oślep, całą siłą motoru, w stronę szaniców niemieckich, zaś „taube“ drapieżnymi rzutami nacierał nań z góry, oczekując tylko snąc na dogodną chwilę, by rzucić na skrzydła uciekającego pocisk śmiertelności.

Bleriot doprowadził lot swój do szybkości niezwykłej i gdy nikt się już ocalenia jego nie spodziewał, błyskawicznym ruchem w bok, przechyliwszy się prawie pionowo, zmienił raptownie kierunek, zwróciwszy się w rozpedzie teże szalonej szybkości ku stronie okopów rosyjskich.

„Taube“ nie stropił się jednak tą niespodzianką, lecz z zapamiętałą zaciętością, po wykonaniu również efektownego zwrotu, puścił się znów za Bleriotem, czując swą przewagę i rokując sobie pewne zwycięstwo. I powtórnie przeżyliśmy chwilę wielkiego wzruszenia, gdy wtem Bleriot zatrzymał motor, wykonał jakiś zuchwały obrót płaszczyznami sterowymi i zawisł, zda się, nieruchomy w powietrzu... a gdy rozpedzony „taube“ niby strzała przeleciał nad nim, motor Bleriota znów furknął, kadłub pionowo wznosił się do góry i Bleriot zapanował nad bezkresem przestrzeni, nad oszłomionym widocznie tym podstępem lotnikiem niemieckim.

Wkrótce jednakże zapewne w obu aparatach zabrakło benzyny, bo zaczęły zgodnie kołując spiralnymi kręgami, opuszczać się ku ziemi...

— Zmachaj Niemca!... Wziął go! — krzyczeli radośnie żołnierze, a tymczasem gdy obydwa aparaty opuściły się na ziemię, lotnicy zeszedłszy z aparatów i zapalwszy papierosy, zgodnie rozmawiali ze sobą. Obydwaj byli w mundurach lotników rosyjskich.

Okazało się, że znany lotnik francuski P., korzystając z tego, że w Warszawie znajduje się aparat niemiecki „taube“, zaproponował lotnikowi koledze, aby na dwóch aparatach udali się nad szanice niemieckie w celu wywiadu i tam symulowali walkę powietrzną, co ich uchroni od ostrzeliwania.

Fortel udał się znakomicie!

notonne życie w transejach, obfitują dla uważnego czytelnika w mnóstwo nadzwyczaj zajmujących szczegółów, przynoszą bardzo wiele rzeczy nowych, świadczących, że w tych podziemnych norach życie wcale nie gaśnie, lecz przeciwnie, tętni w nich z olbrzymią siłą. Nawet tu, w podziemiach i w obliczu śmierci nieustannie wychylającej głowę z za nasypu, człowiek rozpościera dokoła siebie życie, organizując i tworząc niepokonany i niczem niezwyknięty optymista. Milczą jednakże artylerzyści, na których barkach spoczywa dziś główne brzemienie bitwy. Milczą kawalerzyści. Dziennikarz napróżno usiłuje odtworzyć opowiadanie lotników. W opowiadaniach tych, którzy widzieli napad hydroplanów na krążowniki, jest podziw dla tego niezwykłego zdarzenia, ale nie ma jego istoty. A wszakże hydroplan to nie jest aparat i siedzący w nim człowiek, lecz jedna jedyna żywa istota, jak ptak, który nie może żyć bez serca.

Lotnicy jednak nie tracą czasu na słowa. Oficerowie w podwodnych łodziach robią dalekie podróże, ale żaden z nich nie zdradził tajemnic swego żywiołu. A przecież zważcie, iż dzięki tej wojnie człowiek wysoce już cywilizowany, z wielką wiedzą, więc wiele mogący zrozumieć, zespolił się znowu z przyrodą tak, jak oddawna zespolić się nie miał sposobności. W ponurych barwach ludzkie kreślą swe wojenne przeżycia, siłąc się na wojskową oschłość, ustępstwa robią tylko na rzecz psychologii. Ale to jest ludzka poza, której wierzyć nie można. Wszyscy ci ludzie żyją dziś w przyrodzie, pod gołym niebem, i znają rozkosz przebywania w rozświetlonym lazurze i znają tajemnicę dyskretnych godzin na-

— A ów lotnik niemiecki, który leciał na W.?... zapytacie.

Właśnie skorzystano z tego, że on krążył nad W., aby Niemcy myśleli, że to ich lotnik walczy z Bleriotem.

Co się z nim stało, niewiadomo.

## Traf.

„Nie spaliśmy od dwóch tygodni — opowiada uczestnik bitew między Niemcami a Francuzami pod D...

Ucichło zda się... kładziemy się wyczerpani i żądni choć kilka godzin odpoczynku, gdy nagle znów mroki nocne rozświetlają diabelskie „rakiety z ogniem bengalskim“ i zaczyna się piekielna symfonia strzałów. I tak od dwóch tygodni, co noc.

Pewnego wieczora jakoś na dłużej ucichło, ale w niedowierzaniu nie kładliśmy się, oczekując... Godzina... dwie... trzy... w okopach niemieckich jak makiem siał. Głowy nam zwisały ku ziemi, powieki niby ołowiane spadały na oczy, znużenie wywołane bezsennością odejmowało nam świadomość i czucie.

I naturalnie zdrzemneliśmy się wszyscy.

Nagle około północy z sąsiedniej linii szaniców rzucają nam pytanie.

— Gdzie odstępujecie...

— Kto? gdzie? — pytamy zdziwieni i otrzeźwieni oczekiwaniem czegoś ze strony Niemców...

— Przecież od strony waszej słyszeliśmy wyraźnie jak przechodził oddział wojska.

Zaniepokojeni rozeszliśmy wywiadowców... ci zapytali pikiety i nie dowiedzieliśmy się nic... Ciemnica straszliwa, nikt nic podejrzanego nie zauważył. Dopiero w jakąś godzinę potem zrobił się rejwach ogromny, bo okazało się, że kompania żołnierzy niemieckich wyszła ze swego szanica, by nas zniemacka zaatakować, ale z powodu ciemnicy i dobrego podchmielenia sobie, na odwagę, minęła nasz szaniec i w przedziwny sposób przedarła się aż za nasze linie, dostając się wśród nasze wojska, niby mysz w pułapkę...

Pilnując dokoła, by się nie wymknęli, o świcie całą kompanię wzięliśmy do niewoli.

Był to fakt nadzwyczajnego trafu na wojnie.

## DROBNE OGŁOSZENIA

Cena za wyraz 2 1/2 kop. = 8 h., najmniej 25 kop. = 80 h.

Cena za wiersz 15 kop. = 50 hal., najmniej 3 wiersze.

Ogłoszenia poszukujących pracę w rubrykach „Nauka i wychowanie“, „Posady poszukiwane“ i „Zarobek — Służba“ za wyraz 2 kop. = 6 hal., najmniej 20 kop. = 60 hal.

ZWRACAMY UWAGĘ P. T. osób, nadsyłających pod naszym adresem zgłoszenia i oferty na ogłoszenia zaopatrzone w znak adresowy (szyfr), że nadawcy ogłoszeń są zazwyczaj nieznanymi Administracji. Przestrzegamy przed dołączaniem do takich listów świadectw lub dokumentów w oryginalu. Zalecamy dołączanie jedynie odpisów.

Poleconych listów z ofertami nie przyjmujemy.

Ogłoszeń, przeznaczonych wyłącznie dla jednej osoby, ogłaszającemu znać, nie umieszczamy.

### POSADY POSZUKIWANE.

Inteligentny mężczyzna poszukuje posady portjera w hotelu, lub jakiegokolwiek innej. Zgłoszenia „Inteligentny“ do Administracji. b254

Panna znająca króję, umiejąca prasować, szuka posady. Łaskawe zgłoszenia Admin. Słowa Adela S. b257

### WOLNE POSADY.

Młody Polak pobierze lekcje konwersacji francuskiej, oraz początkowej gry na fortepianie, Warunki pod „Diana“ Słowo Polskie. c245

Dla Niemki z zyciem ma posadę biuro Marij Rechter Romanowicza 9, do godziny 11. c269

tury, jej słabe chwile, jej zapomnienia się, tętno jej piersi.

Na końcu szabli trzymają zbiorową, skomplikowaną, tajemniczą duszę armji. Transzeje, pryskające ogniem karabinowym, są w ich oczach ognistą klawiaturą, na której wojna wygrywa swą pieśń. Jakie są prawa panik ogniowych, nagłego „crescenda“ i „diminuenda“ tych śmiertelnych gam, co i kto układa ogniste pasaże, o czym mówi ta chromatyka śmierci płomienistej? Jest w tem wszystkim dużo nowych prawd i nauki o rzeczach tajemniczych.

Nie wiercie, gdy wam mówią, że nie mają czasu zwracać na takie rzeczy uwagi. Żołnierz musi mieć oczy szeroko otwarte, musi dobrze i daleko widzieć, musi wiedzieć, co się w koło niego dzieje i rozumieć, więc musi patrzeć, mądrze, pilnie i bacznie. I żeby śmierć szalała do koła, urokowi natury nie oprze się nikt, z ciężkich chwil wyniesie przynajmniej wspomnienie jej niewysłowionego czaru, wdzięku, jej siły i powagi. Czyste, mroźne noce gwiazdne odbijają się w oczach i w duszach ludzkich, księżyc jest wieczną złotą łodzią marzeń i tęsknot ludzkich, cisza nocna każdego człowieka chwyta ze serce, wschód słońca cudowny w swej płomienistej chwale dla każdego jest upragnionym znakiem życia. Takie życie nietylko uczy piersi szerszego oddechu a oczy siły w chwytniu rzeczy oddalonych. Dusza staje się czystsza i szersza w zetknięciu się z przyrodą, prostsza i męzsza, zdrowsza. Któż o tem nie wie?

(C. d. n.)

Potrzebna zarządczyni (na wyjazd), pożądana znajomość gry na fortepianie. Zgłoszenia ul. 3 Maja Hotel „Imperial“ pokój Nr. 16, między godz. 12—2. c265

### MIESZKANIA I SKLEPY.

2 pokoje z kuchnią, oficyna 2 piętro, zaraz do wynajęcia Piekarska 16. e258

Dwa pokoje frontowe, łyża, kuchnia, dwa wchody. Jeden pokój, łyża, kuchnia. Dwa pokoje kawalerskie u-meblowane frontowe Sobieskiego 30, Wałowa 27 (śródmieście). e259

### ARTYKUŁY SPOŻYWCZE.

Makę pszenną z Tarnopola i Strusowa z nowego transportu poniżej ceny taryfy maksymalnej i drzewo bukowe suche, łypane sągami zamawiać można w Biurze handlowym Hilarego Lipeckiego, ul. Kochanowskiego 77 (telefon 398) w dnie powszednie między 10 a 12 godzina. k239

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

Drzewo bukowe suche dwuletnie, w sągach i na cetnary, po cenach konkurencyjnych poleca skład Łazarza 4. t246

Drzewo bukowe suche, na czworo rabane, z dostawą do domu sprzedaje tanio: Skład drzewa Leona Sapielny 26. Przy większych zamówieniach znaczny opust. t202

### ZAWIADOMIENIA RÓŻNE.

Koncesjonowane Biuro tłumaczeń plac Akademicki 1 wygotowuje po rosyjsku podania o świadectwa handlowe i inne. s163

Upraszaury o jakąkolwiek wiadomość o pan

## Walerji Tomczak z domu Jabłońskiej,

która wyjechała z Piszczan w końcu Lipca lub 1 Sierpnia i do dziś dnia nie wiadomo gdzie się znajduje. Listy z wiadomościami nadsyłać do Biura Ogłoszeń Ungra, Warszawa, Aleja Jerozolimska Nr. 78 dla „Z. B.“ 256



### Oszczędnik wojenny dla wszystkich!

Wznowiony i znacznie przez Henryka Bogdanowicza ulepszony wynalazek pojawia się 180 w samą porę. Jest to nasadka, zastosowana do lamp naftowych i gazowych, przy użyciu której ta sama lampa, która nam świeci przy pracy lub przy czytaniu, zostaje nadto użyta jako oszczędnościowa kuchenka. Przy użyciu nasadki można nad lampą zagrzać kawę, herbatę, mleko, kiełbaski i t. p. — Do nabycia u H. BOGDANOWICZA, Lwów, Piekarska 13 ewentualnie w handlach, w których znajduje się odnośne awizo. — 1 trójnóżek do każdej lampy 24 kop. 80 hal. 1 garnuszek lub ryneczka 12 kop. 40 hal. Garnitur: trójnóżek z nac. 36 kop. 120 kor.

## Najtańsze powieści

we wzorowych przekładach.

- Blicher Clausen — Stryj Franio. Powieść z życia duńskiego. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
- Cherbuliez Wiktor — Przygody Władysława Bolskiego. Powieść. Przekład Felicji Popławskiej kor. 1,20.
- Compain L. M. — Przebojem. Powieść. Przekład z francuskiego Br. Neufeldówny kor. —60.
- Coulevain Piotr. Nieznana Wyspa. Przełożyła z fr. Felicja Popławska kor. 1,80.
- Coulevain Piotr — Na Gałęzi. Przekład z franc. Felicji Popławskiej kor. 1,80.
- Crawford Marion — Arethusa. Powieść. Przekład z angielskiego A. Z. kor. —60.
- Daudet Alfons — Nowele z czasów obleżenia Paryża kor. —60.
- Dzieduszycka Ewa hr. — Perła Pałacu. Opowiadania indyjskie kor. —60.
- Glin Elinor — Margrabinka. Powieść. Przełożyła z angielskiego Janina Popławska kor. 1,20.
- Wizyty Elżbiety. Powieść. Tłumaczyła z angielsk. Br. Neufeldówna kor. —60.
- Hauch. — Tajemnica pewnej rodziny polskiej. Z oryginału duńskiego przeł. J. Klemensiewiczowa. Cena K. 1,20.
- Haggard Rider — Benita. Powieść. Przełożył z angielskiego A. D. kor. 1,20.
- Kipling Rudyard. Zemsta Dugary. Nowele, przełożył z ang. Feliks Chwalibóg kor. —60.
- Mery Klaudivusz. — Głos Przodków. Powieść. Przekład z francuskiego kor. 1,20.
- Mismandre Franciszek. — Pisane na wodzie. Romans. Przekład z francuskiego Felicji Popławskiej kor. —60.
- Opowieści Japońskie. Spolszczył Jan G. kor. —60.
- Orczy. — Baronowa (Montagu Barstow) Liga Biedzeńca (The scarlet pimpernel) z angielskiego spolszczona przez K. z B. O. kor. 0,60.
- Romanowska St. — Nad Michiganem. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona na konkursie I nagrodą kor. —30.
- Reuter Gabriela. — „Synowie“, powieść kor. —60.
- Rod Edward — Daremny Wysiłek. Powieść. Przekład z francuskiego Al. Korzikowska kor. 1,20.
- Rosny J. H. — Doktor Haramburg. Powieść. Przekład z angielskiego Br. Neufeldówny kor. 1,20.
- Vamireh. Powieść z angielsk. przełożył J. K. Potocki kor. —60.
- Rovetta G. — Lulu. Powieść. Przekł. z włosk. kor. 1,20.
- Serao Matylda. — Po przebaczeniu. Powieść. Przełożyła z włoskiego Karolina Dzieduszycka kor. 1,20.
- Zora — Drogami Życia. Powieść kor. 1,20.

Nabywający powyższe dzieła bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego przy ul. Zimorowicza 15 lub w Biurze sprzedaży Słowa Polskiego w Pasażu Mikolasza, otrzymają od powyższych cen 33 1/3% rabatu.